

KLASOM  
**PRACUJĄCYM**  
POLSKIM,

TRZECIE SZEŚĆ KSIĄŻECZEK

PRZYNOŚ  
SZCZERY ICH PRZYJACIEL

KAROLI FORSTER.



---

Ekonomia może być nazwaną  
córką mądrości, siostrą wstrzemię-  
żliwości i matką wolności.

---

**KSIĄŻECZKA XVI.**

O SPOSOBACH ZBOGACENIA SIĘ.  
ROLA GOSPODYNI DOMU.  
SZACUNEK DLA ROZUMU.

---

DRUGIE WYDANIE.

BERLIN.

U WYDAWCY, 24 LEIPZIGER STRASSE.

1869.

KLASOM

PRACUJACYM

POLSKIM



KSIAZECZKA XVI.

26861

SNACUNEK DLA ROZUMU

DRUGIE WYDAŃIE

BERLIN

W WYDAWNIU W. ERBENIA STRAŻE

1868

M. L. MÉZIÈRES.

## O RÓŻNYCH SPOSOBACH ZBOGACENIA SIĘ.

Każdy przyzna, że chęć polepszenia swego losu jest jedną z najwyrazistszych oznak obecnego pokolenia, i że, w granicach sprawiedliwych zawarta, podobna chęć jest uzasadnioną. Już odtąd ani religia, ani filozofia, ani prawa nie będą w stanie zniszczyć tego instynktu; wszystko co zrobić mogą, jest to uregulować ją i utrzymywać w granicach słuszności. Zobaczymy, czyby nie było jakiego łatwego sposobu otworzyć jój wolny zawód, nie tylko bez szkody, lecz nawet z korzyścią dla towarzystwa w ogólności. Dojdzie do tego, ażeby była jak największa liczba o-

bywateli zadowolonych ze swego położenia, powinno być życzeniem ludzi uczciwych i celem liberalnego rządu.

W peryodycznem piśmie *Spektator*, tym niewyczerpanym zbiorze doskonałej moralności i niewinnego żartu, znajduje się rozdział o sztuce z bogacenia się. Pozwalam sobie przytoczyć tu ustęp z tej pracy przypisanej P. Budgell, lecz zapewne przejrzaną przez P. Addison, którego nosi na sobie cechę tak co do zasad myśli, jako i co do stylu:

„Główną i najnieomylniejszą metodą osiągnięcia tego celu jest ekonomia. Nie wszyscy ludzie są równie zdolni do zarabiania pieniędzy, lecz każdy jest w możności wykonywania tej cnoty; i sądzę, że jest bardzo mało ludzi, którzyby, rozmyślając nad swą przeszłością, nie przyznali, że oszczędzając wszystkie małe kwoty, które wydali niepotrzebnie, mogliby w obecności mieć dostateczny majątek.“

„Zastosowanie się do położenia swego zajmuje słusznie pierwszy stopień po ekonomii. Uważam te dwie zalety za bardzo trafnie poradzone interesowi wspól-

„nemu w następujących trzech przysłowkach włoskich:

„Nie rób nigdy przez drugiego rzeczy, którą sam zrobić możesz.

„Nie odkładaj nigdy do jutra tego, co możesz dziś zrobić.

„Nie lekceważ nigdy małych spraw, ani małych wydatków.

„Trzecim sposobem przyjsia do majątku jest porządek w interesach, zaleta, która, równie jak poprzednie, jest w mocy najprostszego umysłu.

„Sławny de Witt, jeden z największych mężów stanu wieku swego, na zapytanie zrobione mu przez jednego z przyjaciół, jak mógł załatwiać takie mnóstwo spraw, któremi był zajęty, odpowiedział: Cała moja tajemnica leży w tem, iż na raz robię tylko rzecz jedną. Jeżeli mam pilną pracę do wykończenia, nie myślę o niczem więcej, póki jej nie skończę; jeżeli interesa domowe wymagają mego zajęcia, poświęcam się im zupełnie, dopóki nie dojdę do zaprowadzenia w nich porządku.

„Słowem, widzimy często ludzi charakteru spokojnego i zimnego przycho-



„dzających do majątku przez regularny i metodyczny podział swych zatrudnień, kiedy z powodu braku tego zwyczaju najpiękniejsze talenta i najświetniejsze wyobraźnie szkodzą więcej interesom, aniżeli żeby je do pożądanego końca doprowadzały.

„Podług tego co powiedziałem, mogę, zdaje mi się, położyć za zasadę, że każdy człowiek obdarzony zdrowym rozsądkiem, może, byle mu się podobało, w jakimkolwiek żyje położeniu, dojść do majątku w sposób pewny. Przyczyna, dla której widzimy częstokroć ludzi wyższych zdolności upadających w swem przedsięwzięciu, jest ta, że albo gardzą bogactwem, w porównaniu z innym jakim przedmiotem, lub też, że chcą nabyć majątku podług swego tylko widzimisie i używając zarazem wszystkich przyjemności i wszystkich roskoszy życia.“

Moralista angielski przedstawia potem rozmaite przepisy i wynalazki do z bogacenia się. Przykłady powodzenia byłyby jego zdaniem nierównie liczniejsze, gdyby wielu ludzi pragnących się z bogacić nie chciało przyjść do majątku „podług swo-

jego sposobu“, to jest, bez żenowania się w czemkolwiek.

„Lubo Spektator kładzie ekonomią na czele sposobów z bogacenia się, widoczną jednak jest rzeczą, że praca powinna najprzód utworzyć te zyski lub przychody, na których ekonomia ma się praktykować. Pracy to więc należy się zaszczyt pierwszego miejsca pomiędzy przyczynami bogactwa. Ktokolwiek ma zdrowe ręce i dobrą wolę, posiada wszelkie potrzebne środki. W tej to myśli rzekł apostoł Śty. Paweł: „Ten, kto nie chce pracować, nie powinien jeść.“

Sokrates, w swych Ekonomikach wykazuje wyraźnie skutki próżniactwa, mówiąc: „Jasną jest rzeczą, że ten który nie umie rzemiosła, i który nie chce uprawiać roli, ma zamiar żyć z kradzieży, z rozboju, lub z jałmużny; albo też jest zupełnie szalonym.“

Dla skuteczności pracy lepszą jest pilność, aniżeli zbytek gorliwości lub przesada. Zdarza się często, że dla załatwienia nagłej pracy i odzyskania czasu poświęconego rozrywkom, zręczni robotnicy wycieńczają się w usiłowaniach i poświę-

cają téj pracy nocy i trudy. Ten sposób nie może mieć dobrych skutków. Trzeba obrachować obręb swego zadania i dążyć ku celowi pracy z regularną czynnością, bez niecierpliwości. Festina lente, pośpieszaj zwolna, jest prawidłem równie stosownem dla dzieł przemysłu jak i dla dzieł umysłu. Adam Smith miał słuszość mówiąc: „We wszystkich rzemiosłach człowiek który oszczędza swe siły w sposób taki, że może pracować z wytrwałością, nie tylko zachowuje dłużej swe zdrowie, lecz wyrabia nadto w ciągu roku znaczniejszą ilość pracy.“

Wielu ludzi wyobraża sobie, że najprędszy sposób pozbycia się nieprzyjemnej lub przykrój pracy, jest wykonanie jój spieszne i nieuważne. Jest to błędem. Praca źle robiona ciągnie się dłużej i zniechęca pracownika coraz bardziej. Prawdziwą tajemnicą skrócenia nudnego zatrudnienia, a nawet znalezienia w niem przyjemności, jest wykonywanie onego jak najlepsze i takie, aby się za nie nie potrzeba rumieć. Ten sposób jest niezawodnie najlepszym w wielu przypadkach. Zrobić rzecz jaką starannie, nie więcój wymaga czasu,

jak zrobić ją niedbale. Zachowując to prawidło, pracujący oszczędza sobie żalu, wyrzutów i nie wystawia się na rozpoczęcie roboty na nowo, co dla leniwych jest rzeczą najprzykrzejszą. Jest więc w tem i oszczędzenie czasu.

Do kwestyi potrzeby pracy łączy się naturalnie kwestya wyboru stanu; kwestya ważna dla synów rodzin możniejszych, a główna dla dzieci klas roboczych.

W takim wyborze najrozsądnijszem jest radzić się swój zdolności i swego powołania. W zawodzie, do którego się człowiek czuje zdolnym i który obiera z przyjemnością, jest zawsze więcój rękojmi powodzenia. Zresztą, dzięki mądrym prawu Opatrzności, zdolności najmniej rozwinięte, usposobienia najzwyczajniejsze wystarczają do zaspakajania potrzeb życia.

W ogólności, rozsądek radzi wybierać pomiędzy profesjami wyzwolonemi te, które, czy to w skutku swój natury, czy z winy ludzkiej nie zostaną nigdy nieczynne, jakoto administracya, sądownictwo, medycyna, wojsko, a pomiędzy profesjami mechanicznemi te, które są najmniej narażone na ustanie pracy i na zmiany



w przemyśle, jakoto wyroby pierwszej potrzeby.

Mówiłem już gdzieindziej o korzyści, jaką mają ubodzy nad bogatymi pod względem środków życia, w chwilach wstrząśnień politycznych. Prawda, że bogaci mają również środek pracy, w razie potrzeby; lecz o ileż mniej zapewnione i mniej skuteczne są wówczas ich trudy! Rodzaj ich wychowania dozwala im tylko robić użytek ze swych talentów, ze swych wiadomości lub sztuk pięknych, środki bardzo mało zyskowne w zaburzeniach towarzyskich. W razach takich można się łatwo obejść bez lekcji muzyki, fechtowania, literatury starożytnej i nowoczesnej, ale się obejść nie można bez rzemiosł kowala, cieśli, mechanika. Haftowanie, kwiaty, rysunek upadają lub zostają bez odbytu wraz z upadkiem zbytku, ale pranie i szycie nie próżnują nigdy. Ubogi przenosi swój przemysł wszędzie gdzie niesie swoje ręce. On zmienia siedzibę bez troski, i nie postrzega nawet goryczy chleba obcego.

Z równiej przyczyny niektóre rodzaje przemysłu, jakoto: fabrykacya jedwabiów,

artykuły mody i zbytku, jubilerstwo mogą być narażone na przesilenia po rewolucjach. To też, tak jak mądry ojciec rodziny lub jak przezorny kapitalista nie umieszcza całego swego majątku w jednym miejscu, robotnik rękodzielniczy, którego całym kapitałem jest zręczność a bogactwem praca, czyniłby bardzo rozsądnie, gdyby się nauczył więcej jak jednego rzemiosła, a to dlatego, ażeby nie został nieczynnym w razach przerwy w handlu, lub zwolnienia pracy ręcznej.

Ekonomia nie łatwo się brata z duchem spekulacyi. Ona przenosi przychód mierny lecz pewny, nad najświetniejsze nadzieje, i usiłuje tylko przez czynność ciągłą i regularną przyjść do bogactwa. Ona niedowierza nadzwyczajnym zyskom ani nagłym fortunom. Jój skromny domek i jój codzienne oszczędności wystarczają dla jój ambicyi.

Rolnictwo jest profesyą przyjazną ekonomii, i przypomina ciągle téjże potrzebę. Zasiać ziemi nie można inaczej, jak tylko produktem zbiorów poprzednich. W zimie trzeba zaopatrzać sługi i bydło w pożywienie. Rozmaitość robot, stósownie

do pór roku, wymaga nieprzerwanéj przeczności, a skutek otrzymuje się tylko przez największą baczność na mnóstwo szeregów, które potrzebują dozoru pana.

Powiedziałem już wyżej, że mądry rząd powinien zachęcać rolnictwo więcej jeszcze niż przemysł. Fabryki, warsztaty, zakłady przemysłowe zgromadzają ludność ruchliwą, niespokojną i zawsze gotową do popierania burzycieli. Malthus uważa, z powodu zaprowadzenia niektórych rękodzielni w Szwajcaryi: „iz zdaniem jest u powszechnionem, że kantony, w których je założono, ucierpiały wogóle pod względem zdrowia, obyczajów i szczęścia.“

W pismach doktra Aikin można znaleźć uderzający obraz losu dzieci w przędzalniach miasta Manszester, i porównanie położenia rodzin rolników z rodzinami robotników. „Pomiędzy pierwszemi, mowi tenże, znaleźć można staranność, czystość, zamożność; u ostatnich, brudy, łachmany i ubóstwo, pomimo że płaca robotnika wynosi prawie podwójnie tyle co zarabia rolnik. Trzeba dodać, że brak nauki i przykładów religijnych w wieku młodocianym, jakoteż życie licznój rodzi-

ny w jednéj izbie, wywiera bardzo niekorzystny wpływ na postępowanie dzieci w dalszych latach.“

Franklin daje także wyraźnie pierwszeństwo rolnictwu nad innymi źródłami pomyślności narodowej. „Wreszcie, mowi tenże, zdaje mi się, że narody mogą się trzema tylko sposobami z bogacać. Najprzód, przez wojnę, jak to robili Rzymianie, którzy bili sąsiadów i rabowali ich: to jest przez kradzież. — Powtóre, przez handel, który jest w ogóle oszustwem. — Potrzebie, przez rolnictwo, jedynie rzemiosło uczciwe, w którem człowiek otrzymuje rzeczywiste powiększenie siewów, jakie powierzył ziemi, dzięki nieustannemu cudowi ręki Bożej, dokonywającemu się na jego korzyść w nagrodę niewinnego życia i cnotliwego przemysłu.“

Możnaby zauważać, że Anglia używała kolejno lub równocześnie tych trzech sposobów z nadzwyczajnym skutkiem. Powiększała się ona i z bogacała, podług okoliczności, przez wojnę, przez handel i przez rolnictwo.

Pomiędzy różnemi zawodami, urzędy



publiczne nie prowadzą bynajmniej do majątku; lecz nie wymagają kapitałów, dogadzają wielu położeniom i pozwalają żyć bez wielkich kłopotów i trudu. Ztąd też obudzają więcej życzeń aniżeli profesye zyskowe, i są poszukiwane z zwiększającym się coraz bardziej współubieganiem. One to liczą się do głównych przyczyn, które zgubiły monarchią konstytucyjną we Francyi. Zdrowa polityka radziłaby zmniejszyć ich liczbę, aby zmniejszyć przeto powody do nowych rewolucyi. Kraj powinien płacić tylko urzędy koniecznie potrzebne i usługi rzeczywiście użyteczne.

Zresztą, jakkolwiek się profesją wybierze, handel, przemysł, rolnictwo, urzędy publiczne lub inne liczne zawody, które mogą być zaszczytnie wykonywane, nie masz żadnego środka z bogacenia się w nich bez oszczędności. Gdyby chciano poszukiwać źródła główniejszych majątków tegoczesnych, przekonano by się iż, z małym wyjątkiem, większa ich część wzięła początek raczej w powolnem gromadzeniu oszczędności, aniżeli w powodzeniu świątynych spekulacyi. Widzimy codzień, jak projekta dobrze obmyślane kończą się na

niczem, jak słynne zakłady upadają z braku porządku i wyrachowania w wydatkach, kiedy te same przedsiębiorstwa byłyby się zupełnie powiodły w rękach bardziej oszczędnych i z mniejszym kosztem wykonania.

Adam Smith miał słuszość mówiąc: „Ekonomia to, nie zaś przemysł, jest bezpośrednią przyczyną powiększenia się kapitału. Ten ostatni zbiera wprawdzie materiały które pierwsza zgromadza, lecz, lubo przemysł może nabywać, to jednak kapitał, jeżeli ekonomia nie zachowuje i nie składa, nigdy się nie powiększy.“

Pomiędzy różnemi sposobami z bogacenia się ekonomia ma tę korzyść, że nie wymaga ani wyższych talentów, ani głębokich pomysłów popartych przyjaznemi okolicznościami. Ona nie potrzebuje ani szybkiego rzutu oka, ani nagłych natchnień, które odznaczają ducha przedsiębiorstwa. Ona równie się zgadza z najograniczeńszą zdolnością, jak przydatną być może bez pogardy najszczytniejszym gieniuszom.

Jest rzeczą godną uwagi, że wykonywanie ekonomii przystoi prawie wszystkim



stanom i niezmiernej większości ludzi. Zastósowuje się ona równie do ubóstwa, do miernego majątku i do zamożności; wszystkie szczeble skali towarzyskiej znajdują w niej pożytek. Ona skraca próby niedostatku i reguluje dobry użytek bogactw.

Niechaj nikt nie mówi, że niskość płacy nie pozwala robotnikom robić żadnej oszczędności. Doświadczenie dowodzi, że jest możność robienia oszczędzeń, a nawet znacznych oszczędzeń w najniższem i najprzykrzjęszem z rzemiosł, w stanie żebraka. Nieraz dochodzi nas wieść, że ludzie, którzy żyli z publicznego miłosierdzia, i którzy nigdy żadnego innego sposobu do życia nie mieli, pozostawili nagle dość znaczny spadek. Jeżeli tak szczupłe zyski, wytrwale zbierane, mogą takie dawać skutki, czegoż się spodziewać można po produkcyjnych, pewnych i ciągłych środkach przemysłu?

Sokrates zalecał dobremu ojcu rodziny, aby uważnie zapatrywał się na postępowanie najzręczniejszych zarządców swego dziedzictwa i naśladował ich. Uważam tę radę za wyśmienitą. W rzeczy samėj, ekonomia jest nauką nadzwyczajnie pra-

ktyczną, a czyny najlepszem są przekonaniem.

Ekonomia niemniej jest potrzebną krajom jak ludziom pojedynczym. Podług jednego z starożytnich historyków, Mecenas słusznie przedstawiał Augustowi, że publiczne bogactwo mniej się powiększa przez odbieranie wielkiej ilości, jak przez wydawanie małej. W nowszych czasach kłopoty pieniężne znacznie się przyczyniały do upadku rządów, dając przeciwnikom ich pole do zarzutów. „Wystarczyć potrzebom obecnym, mówi Adam Smith, jest przedmiotem, który zawsze głównie zatrudnia administracye spraw publicznych. Przyszłą pomyślność skarbu pozostawiają one staraniu potomności.“ — Tenże nazywa pożyczki rządowe, zaciągane jako dług krajowy, „środkami zgubnymi,“ i przepowiada, „że postęp ogromnych długów, które teraz obciążają wielkie państwa Europy, spowodzi prawdopodobnie z czasem ich ruinę.“

Ricardo mówi: „Rozciąglność wydatków rządu jak i pojedynczych ludzi, oraz pożyczki, zubożają kraj. Każdy przeto środek mogący popierać ekonomią publi-

„czną i prywatną przynosi ulgę cierpieniom narodowym.“

Patrzę z zadziwieniem na niektóre osoby, zachowujące ekonomią w życiu prywatnem, a skłonne do wydatków w zarządzie spraw publicznych. Wolałbym, ażeby się działo przeciwnie. Zdaje mi się, że ta lekkomyślność pochodzi z ogólnego prawie błędu, który nam przedstawia skarb krajowy jako fundusz wspólny, w którym każdy czerpać może do woli bez wielkiego skrupułu, nie zaś jako najświętsze dziedzictwo. „Wszak to rząd płaci!“ mówią ludzie lekkomyślnie, ile razy rzecz idzie o jakie wątpliwe przedsięwzięcie lub o jaki wydatek bez skutku. — Tak zaprawdę, rząd płaci, ale w rzeczy samej koszta podobnych wybryków ponosi ostatecznie kieszeń prywatna.

Zdaje mi się, że dostatecznie wykazałem, iż pomiędzy różnymi metodami zbogacenia się, ekonomia jest najpewniejszą, najprzystępniejszą wszystkim inteligentom, najpraktyczniejszą we wszystkich położeniach życia, najpotrzebniejszą narodom i pojedynczym ludziom.

## ROLA GOSPODYNI DOMU.

W małżeństwie, każde z małżonków ma swoje własności i swoje obowiązki które mu Opatrzność przeznaczyła. Mężczyzna obdarzony siłą, czynnością, energią fizyczną i umysłową, zaspakaja swą pracą wspólne potrzeby i zapewnia sposób do życia swój towarzysze i swym potomkom. Kobieta, przeznaczona skutkiem naturalnej słabości i trwożliwości swój płci do życia siedzącego, trudni się wewnętrznymi sprawami gospodarstwa, kupowaniem żywności, utrzymywaniem bielizny i sprzętów, dozorem nad służącymi, i pierwotnem wychowaniem dzieci. Jeżeli ekonomia skuteczniejszą jest aniżeli przemysł do ugruntowania bogactwa publicznego i osobistego, to kobieta bierze główny udział w zapewnieniu pomyślności rodziny.



Ten właściwy wpływ nie uszedł baczności Xenofonta w badaniach jego nad nauką ekonomiczną. Kładzie on w usta Sokratesa te słowa:

„Zdaje mi się, że dobra gospodyni przyczynia się tyle co mąż do pomyślności interesów. Zarobek wchodzi wprawdzie zwykle do domu przez pracę męża, lecz spożywa się najczęściej przez starania żony. Kiedy te dwa działania postępują zgodnie, rzeczy idą w domu dobrze; kiedy są w niezgodzie, domy upadają.“

U Rzymian, w pięknych czasach rzezypospolitej, kobiety żyły w zaciszu wśród ciągłej pracy. Przepędzały prawie wszystkie swe chwile na przedzeniu lnu i na przyspasabianiu materyi na odzież.

Angielski teolog Fuller, który pisał w połowie siedmnastego wieku, wyraża się o roli kobiet w te słowa: „Najuzyteczniejszą i najzaszczytniejszą nauką dla matki rodziny jest nauka dobrej gospodyni. Widzę wiele takich, które są chciwe, lecz bardzo mało oszczędnych. Jest to jednak w kobiecie najwyższą zaletą, której mężczyzna powinien przedewszystkiem szu-

„kać jako jedyne go uposażenia, które niszczy lub ocala gospodarstwo. Niechaj kto mówi co chce, ja, w skutku nabytego doświadczenia, wymagam od kobiety wyższej cnoty ekonomii, która jest wyższą nad wszystkie inne cnoty. Widzę, i ze wstydem postrzegam w niektórych znajomych mi rodzinach, jak pan domu powraca na obiad okryty kurzem, zbiegany po polach i lasach, po czynnym dozorze swych rolników lub robotników, a pani zaledwie wstała z łóżka, pomaduje się i przystraja w swoim gabinecie. Śmiesznem to jest i niesprawiedliwem, ażeby lenistwo naszych kobiet karmiło się naszą pracą i naszymi trudami.“

Fuller, jakieśmy wyżej widzieli, zarzuca pewnej liczbie kobiet chciwość. Podobną krytykę powtarzali w innych czasach i inni moralisci. Byłoby to wszakże niesprawiedliwością upowszechnić ją i zrobić z niej akt ogólnego oskarżenia. Jestem przekonany, że jest wiele kobiet równych lub wyższych od mężczyzn w bezinteresowności i w obojętności na dary fortuny. Dobroczynność i wspaniałomyślność

są nawet zaletami właściwymi ich płci. Domniemywam się, że uczucie chciwości, które słusznie niektórym kobietom zarzucają, pochodzi z ich słabości i z zależności stanu w którym je prawie wszędzie stawia prawo i zwyczaj. One lubią pieniądze tak samo jak starcy, i z podobnej co oni przyczyny, to jest, że niedowierzają przyszłości, i że w razie nieprzewidzianych przypadków pojmują niedostateczność swych środków.

Fuller zbliżył się może więcej do prawdy mówiąc, że mało znał kobiet prawdziwie ekonomicznych. Ta zaleta wymaga w rzeczy samej sprawiedliwej miary, stanowczości wolnej od kaprysu i unikania od wszelkiego nadużycia, trudnych do utrzymania z wytrwałością.

W liczbie odznaczających zalet dobrej gospodyni jest talent kupowania. Większa część kobiet przywiązuje wielką wagę do robienia kupna i wyboru zapasów bezpośrednio. Przypuściwszy nawet zupełną uczciwość służących, co w wielkich miastach staje się codziennie rzadszem, to pewna, że służący nie będą nigdy równie dobrze usłużeni przez kupców i liweran-

tów jak pani domu, która rozważa, porównywa, targuje się o ceny i płaci gotówką. Kobiety wyższe stanem lub bogactwem, którym przesady nie pozwalają trudnić się temi szczegółami, ponoszą w tym względzie straty, których unikają rozsądne matki rodziny.

Wybór służących i dozór nad nimi należą głównie do pani domu, która lepiej potrafi ocenić ich zdolności i rozrzadzić ich czasem. Ten wybór wymaga wiele ostrożności pod względem ekonomii. I tak n. p. niezgrabna służąca jest prawdziwą klęską w gospodarstwie. Wszystko pod jej ręką ulega zniszczeniu lub zepsuciu, lubo to nie jest bynajmniej skutkiem złej woli, lecz poprostu braku zręczności i rozważa. Budżet domowy powiększa się bez miary takimi drobnymi wydatkami, ponawiającemi się co chwila, nim się gospodyni powiedzie wyuczyć służących służby.

Wynika ztąd, że kosztowną jest rzeczą dla rodzin zmieniać często służących, równie jak jest uciążliwą dla kraju zmieniać często administracyą. Tak w jednym jak i w drugim przypadku wyuczenie nowo przybyłych odbywa się kosztem gospo-



darstwa, a ogół cierpi na niedoświadczeniu tychże.

Seneka przepisuje pod względem postępowania ze służącymi wyborne prawo, odpowiadające zupełnie duchowi Ewangielii. „Żyćcie z niższymi od was tak, jakbyście chcieli aby wyżsi żyli z wami.“ Za naszych czasów trzebaby prawie odwrócić tę regułę i zalecić podwładnym nieco pobbłazania dla swych naczelników.

Jeżeli interesem panów jest, zatrzymywać służących, to i służący niemniejszy mają interes, pozostawać w jednych domach. Służący bardzo rzadko zyskują na zmianie, a przechodząc z domn do domu nie przywiązują się nigdzie, czują coraz więcej swoje osamotnienie i są pożałowania godni na stare swoje lata. Domy, w których panowie i służący żyją długo z sobą zadowoleni jedni z drugich, są zawsze dobrze uważane w towarzystwie.

W zakupywaniu prowiantów domowych trzeba się udawać do handlów znanych, do liwerantów sumiennych, i nie zmieniać tychże bez ważnej przyczyny. Wydatek na stół wchodzi naturalnie w zarząd kobiety, i wymaga więcej niż wszystko inne

rozważnego kierunku, równie dalekiego od skąpstwa jak od marnotrawstwa, oszczędnego przez zwyczaj, a hojnego w ważnych razach.

Czuwanie nad utrzymaniem dzieci, ich czystością i ich zdrowiem wymaga wszelkiej troskliwości i dozoru gospodyni domu. Przestrzeganie to przyczynia się najwięcej do dobrego o niej zdania. Staranność o wieku dziecinnym jest zarazem jednym z charakterów cechujących stopień cywilizacyi różnych narodów. Obrazem tego jasnym może być porównanie pod tym względem staranności i wykwinności angielskiej z niedołążnością krajów południowej Europy. Zresztą, bogactwo nie jest tu koniecznym warunkiem postępu. Skutki, do jakich pomiędzy nami dochodzi wiele gospodyń z klas roboczych z pomocą cierpliwości i dobrej woli, są godne zachęty i pochwały. Widzę czasami w zimie przechodzące pod memi oknami dzieci robotników, idące do szkoły, dobrze odziane, czyste i zabezpieczone przeciw zimnu i słońcu. Widok ten daje mi dobre wyobrażenie o ich rodzinie, i proszę Boga, aby błogosławił pracy ich rodziców.

Obowiązki matki rodziny nie ograniczają się do materialnych starań o wieku dziecinnym. Pierwsze wychowanie należy z prawa natury do niej, a wychowanie moralne i religijne nie może mieć lepszego nauczyciela. Kwestya ta bliżej może dotyka przedmiotu o którym mówię, aniżeli się to zdaje. Filozofowie starożytni i nowoczesni, którzy najlepiej pojmowali i przedstawiali zasady ekonomii, są zgodni w uznawaniu wpływu uczuć bogobojnych na szczęście domowe.

Zresztą, trzeba to dobrze rozumieć, że wszystko co miarkuje żądze, uspakaja namiętności i wzmacnia lepsze skłonności serca ludzkiego, sprzyja ekonomii. Pod tym względem wszelka nauka religii, wszelkie prawidło moralności przybywa jej w pomoc. Z swój strony ekonomia ułatwia wykonywanie wszystkich obowiązków. Spokrewnioną jest ona bardzo blisko z wieloma najszacowniejszymi cnotami, jakoto: z sprawiedliwością, wstrzeźliwością, bezinteresownością i godnością charakteru. Łączy się wybornie z prawdą, ponieważ odsuwa potrzeby i kłopoty pieniężne, które są jednym z naj-

częstszych powodów kłamstwa. Z téjże przyczyny czuje wstręt przeciw największej części wad, występków i wybryków. Gra, łakomstwo, rozpusta, marnotrawstwo są jej obmierzłe, a próżniactwo więcej jeszcze niż wszystko inne. Zachowywanie ekonomii jest wieczną tarczą przeciw ułudzie złych przykładów. Ztąd też dziwiłem się zawsze, gdym nauki ekonomii nie widział zapisanej na żadnym planie wychowania, i że liczni reformatorowie, którzy za każdą nową rewolucją wywracają systemat naszego wychowania publicznego, nie pomyśleli dotąd o tym środku społecznego ulepszenia. Żaden rząd nie szuka lekarstwa na to, tak dobrze demokratyczny jak i monarchiczny. Tworzą, to prawda, kasy oszczędności i zakłady przeczorności, ale nikt się nie stara o to, aby młodzieży dać pojąć użyteczność tych instytucyi; zostawia się to na później nauce doświadczenia. Mamy wydziały ekonomii politycznej, a niemamy szkoły ekonomii prywatnej.

Zdaje się, że praktyczna nauka ekonomii miałaby szczególnie dobre skutki w wychowaniu panien i uzupełniałaby o-



no bez zaprzeczenia. Należałoby wcześniej przyzwyczajać je do codziennego zapisywania wydatków, do utrzymywania rachunkowości, do znajomości kupowania, do prowadzenia domu i do wszystkich szczegółów domowego zarządu. Żadna sztuka salonowa nie warta téj nauki. W klasie średniej a nawet i w zamożnej, to co wielką liczbę bezżennych odstręcza od małżeństwa, jest to widok ciężarów różnego rodzaju, którym się dziś poddać trzeba z prostéj uległości dla mody i zastósowania się do zwyczaju. Lękają się oni znacznych kosztów, których wymaga najskromniejsze urządzenie gospodarskie. Zmieniliby jednak podobne zdanie, gdyby ich można przekonać, że dom małżeński, dobrze urządzony, nie więcej kosztuje jak bezżenny, i że wielu z nich zyskałoby nawet na pierwszym. Jest to więc popierać sprawę obyczajowości, rozpowszechniając zasady ekonomii. Od kobiet wszakże najwięcejby zależało popierać skutecznie reformę tak przyjazną interesowi publicznemu i wpływowi życia rodzinnego.

SILVIO PELLICO.



SZACUNEK DLA ROZUMU.

Jeżeli twój stan lub starania domowe zostawiają ci mało czasu do poświęcenia go książkom, strzeż się gminnego zwyczaju za którym zwykle idą ci, którzy się mało uczą lub nic; to jest, nienawidzenia tego wszystkiego, czego się oni nie nauczyli; śmiania się z tego, kto ceni wykształcenie rozumu; pragnienia jako dobra towarzyskiego, niewiadomości.

Pogardzaj fałszywym rozumem, który jest złym; lecz szacuj prawdziwą wiedzę, która jest zawsze użyteczną. Szacuj ją, bądź że ją sam posiadasz, bądź nawet wtedy kiedyś jéj nie mógł osiągnąć.

Dąż nieustannie do zrobienia w niej sam jakichkolwiek postępów, czy to zajmując się dalej wyłącznie jaką nauką, czy przynajmniej czytając dobre książki różnego rodzaju

Sprawa religii, ojczyzny, honoru wymaga obrońców obdarzonych, obok cnotliwych zamiarów, wielkim rozumem i grzecznością. Biada nam kiedy zli mogą słusznie powiedzieć ludziom dobrym: „Nie uczyliście się i nie jesteście grzecznymi!“

Lecz aby nadać sobie tę powagę, którą nadaje rozum, nie udawaj nigdy, że posiadasz wiadomości, których nie masz. Wszystkie oszukaństwa są haniebne, nawet pysznienie się wiedzą, której się nie posiada. Zresztą nie masz oszukańca, któregoby maska rychlej później nie spadła, a wtenczas wszystko jest dlań straconem.

Jeżeli posiadasz wiele wiadomości, nie pogardzaj dla tego ciemnym. Wiedza jest jak bogactwa; trzeba jej pragnąć, ażeby się stać użytecznym drugim; lecz ten kto jej niema, mogąc mimo to być dobrym obywatelem, ma prawo do bycia szanowanym.

Rozszeraj myśli światłe pomiędzy kla-

sami mało oświeconemi. Lecz jakież to myśli? Nie te, które mogą z nich zrobić ludzi głupich, zarozumiałych i złych; ani te przesadzone deklamacye, które się tyle podobają w pospolitych dramatach i romansach; w których mali zawsze są przedstawiani jako bohaterowie, a wielcy jako złoczyńcy; w których kaźden obraz towarzystwa jest przekształcony w celu wywołania przeciw niemu nienawiści; w których ten szewc jest cnotliwym, który prawi obelgi możnemu panu; w których cnotliwym panem jest ten, który poślubia córkę szewca; w których wreszcie zbójcy są przedstawiani jako podziwienią godni, dlatego, aby kaźdy ktoby ich nie podziwiał, zdawał się być niegodziwym.

Myślami światłemi do rozszerzania pomiędzy ciemnymi niskiej klasy są te, które ich strzegą przed obłędem i przed przesadą; te, które, bez czynienia ich podłymi podziwiaczami tego kto więcej od nich umie i może, obudzają w nich szlachetne usposobienie do uszanowania, do dobroci i do wdzięczności; te, które ich odwracają od szalonych i głupich idei anarchii lub gminowładnego rządu; te, któ-



re ich uczą wykonywać z religijną godnością poziome lecz zaszczytne obowiązki, do których ich Opatrzność powołała; te, które ich przekonywają, że nierówności towarzyskie są potrzebnymi, lubo, jeżeli jesteśmy cnotliwymi, staniemy się wszyscy równi przed Bogiem.